Cena numeru mk. 150.

Nr. 33. Niedziela 11 lutego 1923 roku. Rok XIV.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I stronie wiersz milimetrowy mk. 250 — na III stronie mk. 200. — IV mk. 150. Nadesłane mk. 125. — Drobne ogłoszenia od mk 50 do 100 za wyraz. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50 proc. zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja: Piłsudskiego nr. 4, telef. 64. Administracja: Dęblińska nr. 1, telef. 73 w Sosnowcu.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA“, Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

marek 2800.

Z odnoszeniem miesięcznie mk. 3000.

W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 3400.

Z przesyłką pocztową mk. 3400 miesięcznie.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 9. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

OD ADMINISTRACJI.

Filja „Iskry“ w Dąbrowie od dnia 1-go lutego r. b. **została przeniesiona** z ulicy Sienkiewicza Nr. 6 **do księgarni Leokadji Adamczykowej i S-ka, przy ulicy Sobieskiego Nr. 8.**

PODZIĘKOWANIE. 1193

Niniejszym składam podziękowanie panu Nadkomisarzowi Strzeleckiemu za udzielenie pomocy przy odszukaniu skradzionych rzeczy, a w szczególności przodownikowi p. Lepiarzowi za umiejętne odszukanie niektórych skradzionych mi rzeczy.

Aleksander Hauke.

Sosnowiec, dn. 9 lutego 1923 roku.

ś. † p.

Franciszka z Braunerów Pełkowa

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 8 lutego przeżywszy lat 72.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok przy ul. Długiej Nr. 22 w Pogoni do kościoła parafjalnego nastąpi dnia 11 lutego o godzinie 3 popoł. poczem na cmentarz miejscowy w Pogoni.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 12 o g. 8 rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

1231 Mąż, synowie i wnuki.

Z SEJMU.

(Korespondencja własna „Iskry“).

Sosnowiec, 8 lutego.

Dwa dni obrad sejmowych, oba ciężkie, duszne i niewesołe.

Nikomu bowiem nie było i nie mogło być wesoło, gdy z mównicy sejmowej przemawiał minister spraw zagranicznych. Oto niewłaściwy człowiek na niewłaściwym stanowisku przynajmniej w obecnym czasie. Może w innym spokojnym i bezpiecznym z biedąby uszedł; ale w chwili, gdy na terenach polityki międzynarodowej zaczynają dymić te niewygasłe wulkany, które buchały w latach 1914—1918 lawiną łez, krwi i żelaza, siejąc wszędzie zniszczenie, gdy dymią tuż w pobliżu naszych granic państwowych, pan Skrzyński nie jest tym mężem spraw zagranicznych, którego Polsce potrzeba. Z jego całego expose nic się wycisnąć nie da; przynajmniej ani jednego stałego, wyraźnego i mocnego określenia, czy to w stosunku naszej polityki do bardzo ważnej dla nas sprawy Kłajpedy, czy do niemniej ważnej sprawy zaognienia walki między naszą sojuszniczką Francją a Niemcami o wykonanie traktatu wersalskiego.

Pan Skrzyński mówi: „U naszych granic, w Kłajpedzie, przedzierają sąsiedzi traktaty; zagrażają naszym interesom, a my czekamy, ufni, iż nasi aljanci pomszczą prawa, zapewnią ład i dadzą nam gwarancje“.

Wre potężna walka polityczna o załatwienie spraw, które nas samych dotyczą w niemniejszym stopniu, niż strony walczące. A my czekamy...

Czekamy, że w obronie naszych żywotnych interesów w Kłajpedzie staną nasi aljanci; czekamy, że nasi aljanci wymuszą na Niemcach realizację traktatu wersalskiego; że rozstrzygną nasz zatarg z Czechami o Jaworzynę Czekamy, identyfikując swoją biernotę polityczną ze staniem na straży pokoju. Z expose pana Skrzyńskiego płynęła wąska, buduarowa, salonowa polityka, w której jakoś niewidocznie, sennie o cicho rozpływało się mocarstwowe stanowisko zewnętrzne Polski.

Jakby mało było tej jednej boleści, którą każdy z posłów musiał przeżywać, wsłuchując się w mowę ministra spraw zagranicznych, trzeba było jeszcze przeżyć drugą.

Weszła pod obrady sprawa prowizorjum budżetowego. Właściwie nie jest to prowizorjum budżetowe, lecz rozchodowe, bo jedyny, sporządzony przez p. Michalskiego budżet nie doczekał się rozpatrzenia przez sejm wskutek lekkomyślnego obalenia rządu Ponikowskiego.

Przedstawiciel komisji, wicemarszałek Osiecki, i minister finansów Grabski wysilali się na to, aby udowodnić, że to prowizorjum rozchodowe, którego poszczególne pozycje nawet nie były rozpatrywane w komisji skarbowo-budżetowej, jest ważnym krokiem w oparciu naszej gospodarki finansowej na zasadach konstytucyjnych.

I wytworzyła się przykra sytuacja, którąby słusznie można było nazwać tragedją pomyłek. Walczono o formę, nie o treść, nie o istotę rzeczy. Czymże bowiem jest to prowizorjum rozchodowe, którego ryczałtową sumę sejm uchwalił bez zorjentowania się w poszczególnych pozycjach? Na czym te cyfry się opierają, jaka ich siła obowiązująca?

To też konsekwentne stanowisko zajęły tylko stronnictwa chrześcjańskiej demokracji i stronnictwo związku ludowo-narodowego. Chrześcjańska demokracja zażądała, aby owe prowizorjum zostało odesłane do komisji dla szczegółowego rozpatrzenia; wniosek ten upadł głosami lewicy przeciw głosom bloku ósemkowego i części żydów; związek zaś ludowo-narodowy, wychodząc z założenia, że rządowi obecnemu nie ufa, wypowiedział się przeciw prowizorjum, ilustrując przez usta posła Zdziechowskiego naszą niedołężną gospodarkę państwową.

Przy uchwalaniu tego prowizorjum odezwało się tyle zgrzytów, tyle dysonansów, tyle bezpodstawnych oskarżeń państwa polskiego przez przedstawicieli mniejszości narodowych, owych rusinów, niemców, białorusinów i wreszcie żydów, że doprawdy ten środowy zwłaszcza dzień obrad sejmowych był jednym głośnym wezwaniem, tym samym wezwaniem, które padło podczas rozprawy nad deklaracją premjera Sikorskiego z ust przywódcy chrześcjańskiej demokracji, posła Korfantego.

„Polacy, w tej izbie zjednoczcie się!“ Zjednoczcie się i twórzcie silny, trwały rząd narodowy.

Bronisław Knothe.

Kupiectwo o podatkach.

Sosnowiec, 11 lutego.

Niektórzy przedstawiciele naszych kół handlowych zwrócili nam uwagę na nadmierne podatki, którymi są obciążane nowo założone przedsiębiorstwa handlowe. Podatki dla tych przedsiębiorstw równają się podatkom, płaconym przez przedsiębiorstwa oddawna istniejące, aczkolwiek nowo założone nie mogą mieć tych obrotów i zysków, co istniejące oddawna.

Podatki, zdaniem kupców, powinny być regulowane w stosunku do zysków, wykazanych przez księgi handlowe. Tymczasem, jak wiadomo, podatki nakłada komisja niekiedy tylko na podstawie swojej opinji.

Znane są ogółowi kupiectwa fakty, że niedawno powstałe firmy handlowe w Zagłębiu musiały być zlikwidowane między innymi z powodu właśnie nadmiernych podatków, określonych przez podatkową komisję.

W skład tej komisji, jak nas informowano, wchodzą podobno ludzie stronni i niechętnie usposobieni dla wszelkich poczynań i rozwoju handlu polskiego.

Byłoby więc rzeczą pożądaną, zdaniem kupiectwa, aby w komisji takiej brało udział paru przedstawicieli miejscowych stowarz. kupieckich i przemysłowych, o ile można, dokładnie obznajmionych ze stosunkami handlowymi Jest to tymbardziej wskazane, że komisja podatkowa poza firmami, prowadzącymi księgi handlowe, ma do czynienia z wielu firmami drobnymi, nieprowadzącymi ksiąg właściwych i tu może szeroko stosować swoją działalność w porozumieniu oczywiście ze związkami kupieckimi i przemysłowymi przez ich przedstawicieli.

W sprawie określenia podatków na podstawie opinji nasuwa się i ta jeszcze uwaga, że nieraz właściciele przedsiębiorstw handlowych przechwalają się dla podtrzymania interesu, dla łatwiejszego kredytu, wysokimi tranzakcjami i obrotami, których właściwie nie posiadają.

Tak urabiana opinja zawodną jest przy określaniu podatków, nie może więc być podstawą do opodatkowania, co wskazuje na konieczność opierania się komisji przedewszystkim na księgach handlowych, prowadzonych przez firmy.

Mógłby ktoś kwestjonować prawdziwość podanych ksiąg handlowych Trudno jednak przypuścić, aby w firmach, zwłaszcza szanujących się, mogły się zdarzyć fałszowane bilanse w celu obniżenia stopy podatkowej. Wiadomo bowiem, jak przestępstwo takie surowo jest karane. Ponieważ jednak mogą się zdarzać podobne wypadki, pożądana byłaby ścisła państwowa kontrola przez odpowiedzialnych np. przysięgłych buchalterów.

Byłoby również rzeczą wskazaną dla zainteresowanych ujawnianie składu komisji.

j. m.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Pisma angielskie twierdzą, że powodem niepodpisania traktatu pokojowego przez turków, jest tajny układ turecko sowiecki

— Przedstawiciele ententy w Konstantynopolu wręczyli rządowi tureckiemu notę, z żądaniem cofnięcia wydanych zarządzeń w sprawie floty koalicyjnej w Smyrnie,

— „Daily Mail“ donosi z Dusseldorfu, że ostateczne zwycięstwo Francji w zagłębiu Ruhry nie ulega wątpliwości.

— Strajk kolejarzy niemieckich w Moguncji trwa w dalszym ciągu.

— Syndykaty robotnicze w zagłębiu Ruhry zwróciły się do organizacji kolejarzy z wezwaniem do zaprzestania strajku, narażającego szerokie masy robotnicze na olbrzymie straty materjalne.

— Na pograniczu Wileńszczyzny po stronie litewskiej, tworzą się ochotnicze oddziały strzeleckie, złożone z byłych żołnierzy rosyjskich pod dowództwem oficerów niemieckich.

— Polskie koło londyńskiego „Liceum Clubu“ wydało bankiet na cześć ministra Skirmunta, podczas którego wygłoszono szereg przemówień, świadczących o wzajemnej sympatji narodów polskiego i angielskiego.

— Prezydent Harding odczytał w kongresie amerykańskim orędzie, w którym zaleca przyjęcie układu w sprawie spłaty długu angielskiego.

— W parlamencie włoskim odbyła się dyskusja nad układem handlowym polsko-włoskim. Kilku posłów faszystowskich w sposób dość ostry krytykowało postanowienia traktatu, jako rzekomo mało korzystne dla Włoch.

— Król Mezopotamji Feysal oświadczył dziennikarzom angielskim, że w razie ataku tureckiego na Mossul, stanie po stronie sprzymierzonych.

— Po kilkunastu walkach wojska włoskie pobiły na głowę powstańców arabskich w Trypolisie i wtargnęły na przeszło 150 kilometrów w głąb kraju.

— Władze sowieckie aresztowały 24 komendantów więzień środkowej Rosji, za niebywałe nadużycia i okrucieństwo wobec więźniów.

— W Warszawie odbywają się obecnie narady państwowej rady naftowej, poświęcone sprawie pomocy rządowej dla przemysłu naftowego.

— Cena biletów tramwajowych w Gdańsku została podniesiona za kurs 1000 mk. niem.

— W Dublinie odkryto spisek republikanów irlandzkich, który miał na celu wysadzenie w powietrze zamku Dublińskiego.

— Cziczerin odbył konferencję z niemieckim ministrem spraw zagranicznych w sprawie sojuszu niemiecko-rosyjskiego.

— Prasa socjalistyczna w Niemczech konstatuje, że winę obecnego katastrofalnego położenia Niemiec ponoszą wielcy kapitaliści.

WALKA O MILJONY.

224

Po rozejściu się z zakonnicą Misticot poszedł za wyszukaniem sobie mieszkania i po kilku godzinach znalazł pokoik na czwartem piętrze w nader przyzwoitym domu przy ulicy Flechier, w pobliżu kościoła Notre-Dame de Lorette. Jednocześnie kupił sobie kilka skromnych sprzętów, urządziwszy się tak, by mógł się przenieść nazajutrz, poczem udał się na ulicę de la Fontaine.

Tu powiadomił odźwierną, iż wyjeżdża na prowincje, zapłacił za miesiąc bieżący, poczem sprowadziwszy handlarza, sprzedał mu wszystko, co się znajdowało w mieszkaniu.

Sprowadziwszy fiakra, wsiadł weń z małym tłumoczkiem, zawierającym jego ubranie, uścisnął rękę matki Patopon i rzekł do woźnicy:

— Jedź tam, gdzie ci wskazałem.

Naprzód albowiem wymienił ulicę i numer domu do którego miał jechać.

Powóz ruszył z miejsca.

Jednocześnie wszelako drugi fiakr, oczekujący o kilkanaście kroków od mieszkania Misticota, wyruszył również, śledząc w pewnej odległości pierwszy wehikuł.

W powozie tym siedział mężczyzna z twarzą przewiązaną czarną chustką jedwabną, jaka zakrywała mu oko i część policzka.

— Pod tą opaską sam djabeł nie poznałby Trilbego, który wykonywał dane sobie polecenie przez Arnolda Desvignes.

Gdy na ulicy Flechier zatrzymał się fiakr Misticota powóz z Trilbym także przystanął i irlandczyk zeń wysiadł.

Za pierwszym rzutem oka dostrzegł on chłopca z zawiniątkiem w ręku, wchodzącego w korytarz domu, po za którym dwaj ludzie, rozmówiwszy się z nim, wnosili meble do tegoż samego korytarza.

— Ha! ha! — wymruknął były klown cyrkowy — otóż widocznie on się urządza na nowo i będzie tu mieszkał. Miałżeby spostrzedz, że go śledzą Wszystko to jest nader zagadkowem... Tu to prawdopodobnie będą miały miejsce jego spotykania się z tą pobożnisią.. Będzie to dla nich wygodniej, niźli wdrapywać się na szczyt Montmartre.

Podczas gdy to mówił Trilby, spojrzawszy na bramę domu, spostrzegł na niej tabliczkę z napisem: „Mieszkanie do wynajęcia.“

Ufny w swoje przebranie, któreby go nie zdradziło nawet i wobec Misticota, wszedł w korytarz, zapytując odźwiernej:

— Gdzie tu mieszkanie do wynajęcia?

— Na czwartem piętrze.

— Na czwartem?

— Tak... ładne małe mieszkanko, sąsiadujące z tem, do którego się ten młody człowiek wprowadza. Kiedyś oba te lokale tworzyły jeden apartament.

Posłyszawszy to, Trilby omal nie krzyknął z radości.

— Można je zobaczyć? — zapytał.

— Można... Służę natychmiast.

I wyjąwszy klucze z szufladki, odźwierna poprowadziła przybyłego na czwarte piętro.

Misticot znajdował się na trzecim przedziale schodów, dopomagając ludziom wnosić meble.

Trilby przeszedł tuż koło niego i podrostek ani poznał w nim komika z cyrku Fernando.

Było tak w rzeczy samej, jak powiedziała odźwierna; dwa te mieszkania tworzyły kiedyś jedną całość, obecnie gospodarz rozdzielił je dla ułatwienia wynajmu.

— Nowe tu dano, jak widzę, przepierzenie... — rzekł Trilby, wskazując na deski przegrodzenia na których obicie miało inną barwę od naklejonej reszty pokoju, wilgotne jeszcze, jak widzę.

— To wyschnie wkrótce — odpowiedziała kobieta. — Okna wychodzą na ulicę... Widać przez nie całą fasadę kościoła masz pan do tego i balkon.

Tu, otworzywszy drzwi oszklone, weszła na ganek, gdzie i Trilby wszedł za nią.

Przepierzenie z desek dzieliło również ten balkon na dwie połowy.

— Ale nie założono jeszcze kraty, dzielącej te oba balkony.. — zauważył Trilby.

— Krata już zamówiona u ślusarza... Wkrótce ją przyniosą i ustawią. Podoba się panu to mieszkanie?

— Podoba mi się... Jakaż jego cena?

— Osiemset franków rocznie.

— Wynajmę je.

d. c. n.

NASZE SPRAWY.

Przyczyny drożyzny.

Sosnowiec, 11 lutego.

Przeciętny konsument oburza się, słusznie zresztą, że towary w ostatnich czasach drożeją już nie z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę.

Jakto?—zapytuje konsument—czyż towar, który od dłuższego czasu leży w sklepie i sprowadzony jest przez kupca za stosunkowo niską cenę, dajmy na to przed tygodniem, może tak ni stąd, ni zowąd podnosić się w cenie do takiej wysokości, by kupiec miał 200, lub nawet 300 proc. zysku?

Na to pytanie można tylko odpowiedzieć przecząco. Niezdrowe jednak warunki w całym naszym powojennym życiu gospodarczym tłumaczą do pewnego stopnia bardzo wiele zjawisk, które w czasach normalnych postawiłyby pewne sfery kupieckie w nieprzyjemnej sytuacji wobec kodeksu karnego.

Taki pobieżny przegląd przyczyn drożyzny nie wyczerpuje oczywista całokształtu obecnej katastrofy drożyźnianej. Tłumaczy on jednak w pewnym stopniu detalistę, najbardziej narażonego na bezpośrednie zarzuty zdzierstwa.

Organa, specjalnie powołane do życia z racji podnoszenia się cen, mianowicie, t. zw. delegacje do walki z drożyzną, uwzględniając położenie gospodarcze państwa przy określaniu procentu zysku dla kupców biorą pod uwagę i wspomnianą przez nas rezerwę kapitału. Stąd też np. młynarze w Sosnowcu **m o g ą** sprzedawać mąkę o 60 proc. drożej, niż sami płacą za żyto. Ale w tych 60 procentach poza wydatkami, związanymi z przemiałem, administracją, transportem i tp., jest kilka proc., przeznaczonych na rezerwę, czyli sumę, którą można pokryć wszelkie niespodziane, a tak częste obecnie zwyżki cen na rynku zbożowym.

Cóżby się bowiem stało w przeciwnym razie? Oto, gdyby kupiec nabyty przed dwoma miesiącami towar za 100 tys. mk. obecnie sprzedał z normalnym zyskiem za 110 tys. mk., choć ten sam towar w hurcie kosztuje już 400 tys. mk., to, gdyby to był np. garnitur męski, kupiłby za swoje 110 tys. mk. zaledwie kamizelkę podczas, gdy sam odstąpił za tę sumę cały garnitur. Po kilku takich bezsprzecznie uczciwych manipulacjach kupiec doszedłby do zera i nie miałby ani pieniędzy, ani towaru.

Nic więc dziwnego, że kupcy nie robią kalkulacji według tych cen, za które nabyli towary, lecz podążają za hurtownikami, aby im nie zabrakło kapitału do nabycia nowego transportu towarów.

Co się tyczy hurtowników i przemysłu, to największą tu rolę odgrywa waluta. Ciągłe stosunki z zagranicą wpływają na ceny naszego rynku w stosunku do wahań pieniądza.

Tymczasem obecnie życie zmusiło do tolerowania tego smutnego objawu, że kupiec przy sprzedaży towaru ma prócz normalnego zysku i drugi zysk, czyli t. zw. rezerwę kapitału obrotowego, która chroni detalistę przed wszelkimi niespodziankami zwyżkowymi.

Rezerwa ta właśnie powoduje ciągłe podnoszenie się cen w detalu. Kupiec detaliczny, nie zmieniając bynajmniej procentu swych zysków normalnych, podnosi cenę sprzedażną towaru, przyczym punktem orjentacyjnym w tym wypadku są ceny w hurcie. Chodzi mu bowiem o to, a mamy tu na myśli kupców uczciwych, by za sprzedaną parę butów, lub worek mąki, mógł znów kupić u hurtownika choćby tylko inne buty, lub inny worek mąki.

Budowa kościoła w Nowym Sielcu.

Sosnowiec, 11 lutego.

W niedzielę w kancelarji przy kościele w Nowym Sielcu odbyło się zebranie parafjalne pod przewodnictwem przedstawiciela magistratu.

Na zebraniu tym uchwalono: 1) przystąpienie do budowy kościoła; 2) polecić dozorowi kościelnemu przedstawić na najbliższym zebraniu parafjalnym kosztorysy na wzniesienie murów i pokrycie dachów; 3) konieczność przystąpienia do remontu budynków parafjalnych i kaplicy; 4) przyznać dozorowi na obsługę kościelną 12000000 mk.

Pozatym wybrano komitet budowy kościoła, w którego skład weszli: pp. Ludwik Pirszel, Włodzimierz Schön, Władysław Jechalski, Antoni Kurzyna, Stefan Knowiakowski, Czesław Tomalski, Zdzisław Piotrkowski, Wincenty Krupski, Stanisław Dmochowski, Stanisław Monsior, Józef Gajda, Aleksander Kosmala, Józef Adamczyk, Izydor Popiołkiewicz, Wojciech Bartnicki, Leopold Piotrkiewicz, Walenty Szmajser, Tadeusz Jerzykowski i ks. proboszcz Mazurkiewicz.

Wobec upływu kadencji członków dozoru kościelnego wybrano na przeciąg 6 lat nowy dozór, mianowicie: pp. Wincentego Krupskiego, Stanisława Monsiora i Józefa Gajdę; na zastępców zaś pp. Franciszka Cyrola, Karola Pawlika i Czesława Tomalskiego.

Obecny na zebraniu przedstawiciel Hr. Renard, p. Pirszel, od Fitznera i Gampera, p. Królikowski i z firmy C. G. Schön p. A. Kromer w imieniu swych zarządów oświadczyli, że chętnie przyjmą udział w kosztach związanych z budową kościoła i remontu budynków parafjalnych, podkreślając jednocześnie konieczność wprowadzenia w życie wszystkich uchwał zebrania.

Kronika.

Kalendarzyk.

11 Niedziela.	Dziś Objaw. N. M. P. Jutro Eunalji. Wsch. słońca 7.00 Zach. „ 4.50

Płace nauczycieli i wpisy szkolne. Komisja złożona z przedstawicieli rad pedagogicznych polskich szkół średnich ustaliła że wobec wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby, wykazanych w styczniu r. b. w stosunku do grudnia r. z. przez główny urząd statystyczny, dodatek dla nauczycieli szkół średnich i prywatnych i społecznych wynosi na luty i miesiące następne roku szkolnego 1922/23, o ile nie zajdą zmiany, 53 proc. wynagrodzenia styczniowego.

Komisja postanowiła nadto przenieść Częstochowę, Zagłębie dąbrowskie (Będzin, Dąbrowa Górnicza, Sosnowiec i Zawiercie) oraz miejscowości powiatu warszawskiego do kategorji płac, ustalonych dla Warszawy i Łodzi.

Regulacja granic miejskich. Prawie przed dwoma laty magistraty Będzina i Dąbrowy wystąpiły do ministerjum o **u r e g u l o w a n i e** granic miejskich, sprawa ta bowiem pozostawiała wiele do życzenia i była ciągłą bolączką odczuwaną dotkliwie przez mieszkańców kilku dzielnic.

Kwestja powyższa, pomimo nieustannych przypominań i żądań odnośnych miast, przeciągała się w nieskończoność i obecnie dopiero władze centralne przyszły do przekonania, iż nadszedł czas załatwić tę bolączkę.

W poniedziełek zacznie swą pracę tzw. komisja graniczna, która z udziałem delegata min. spr. wewn. i przedstawicieli miast zainteresowanych, objedzie cały teren miast sąsiadujących i jeszcze raz na miejscu zbada warunki i potrzeby, celem ostatecznego uregulowania granic.

Jest więc nadzieja, że kwestja powyższa w niedługim czasie zostanie załatwiona.

O mięso. Rzeźnicy nasi skarżą się, że nie mogą kupić nierogacizny, gdyż hurtownicy tutejsi wszystkie przywożone wieprze wywożą do Mysłowic, gdzie biorą ceny wyższe. Możeby miasto wystarało się o chwilowe choćby pozwolenie nabywania naszym rzeźnikom nierogacizny po wsiach bez wykupywania patentów na handel hurtowy (pierwszej kategorji), a wówczas niewątpliwie wieprzowina stanieje.

Nowy cennik. Magistrat czeladzki ustalił następujące ceny artykułów pierwszej potrzeby: klg. chleba żytniego 1470 mk., klg. mąki żytniej 1665 mk., klg. bułek 2200 mk., klg. mięsa wołowego (rosołowego) 4000 mk., pieczeniowego 4500 mk., koszernego i bez kości 5000 mk., klg. słoniny 10500 mk., klg. pospółki 9375 i klg. wędlin 7500 mk.

Cennik obowiązuje od dn. 10 lutego rb. i w razie żądania wyższych cen kupujący winni zawiadamiać o tym magistrat.

Sprawa szpitala zakaźnego. W swoim czasie pisaliśmy, że magistrat dąbrowski postanowił urządzić szpital dla chorych zakaźnych, do którego przyjmowanoby **c h o r y c h z c a ł e g o** łego Zagłębia i okolicznych wsi.

Przedsięwzięcie to wymaga dużych nakładów, to też magistrat zwrócił się do sąsiednich miast o pomoc finansową, od czego zależy wogóle zrealizowanie projektu.

W sprawie tej odbyło się onegdaj posiedzenie z udziałem przybyłych przedstawicieli miast innych, ostatecznie jednak sprawa nie została zakończona i prawdopodobnie poniedziałkowe dopiero zebranie zadecyduje o losach szpitala.

Z Domu ludowego w Sosnowcu. Zarząd D. L. przypomina rodzicom, że w dn. dzisiejszym urządza dla dzieci wieczornicę „Króla Migdałowego" spieszcie więc ze swoją dziatwą niech się i oni ucieszą. Kierownictwo sekcji rozrywek dokłada wszelkich starań, aby wieczór ten na długo pozostał dzieciom w pamięci. Początek punktualnie o godz. 4-ej popołudniu, zakończenie o godz. 8-ej wiecz. Od 8 ej wieczorek familijny dla członków D. L. 1223

O chleb. Piekarze nie podnieśli niby ceny chleba, ale zato codziennie gatunek chleba jest coraz gorszy. Z mąką żytnią mieszają mąkę jęczmienną, której cena jest niższa i wypiekają jakieś kluchy. Ma się rozumieć, że i wody chleb taki zawiera o kilka procentów więcej, niż żytni.

Pp. piekarze tłumaczą się że młyny sprzedają im taką mąkę za żytnią. Jeżeli to prawda, to należy młyny ukarać za jawne oszustwo, a jeżeli jest to tylko wykręt piekarzy, to należy bezwzględnie ich ukarać za wyzysk i oszustwo. Sprawę tę polecamy gorąco naszym władzom.

Zebranie. Dnia 12 b. m. o godz. 7.30 w sali „Trocadero" odbędzie się zebranie członków i sympatyków koła związku ludowo-narod. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Porządki na kolei. Jeden z naszych czytelników, p. A. Donica, robotnik tutejszy, opisuje swe przygody na stacji Tunel pod Miechowem. Stacja ta często bardzo jest nieoświetlona. Panują takie ciemności, że zaledwie można rozpoznać pociąg, ale rozróżnić klasę wagonów niepodobna. Pan D. kupił bilet i zaledwie skoczył na stopień wagonu, gdy pociąg ruszył, a że przedział był zamknięty, więc p. D. musiał jechać aż do Miechowa z pakunkiem w ręku na stopniach wagonu. Gdyby spadł i zabił się, napewno kolej powiedziałaby, że jakiś pasażer „szwarcował się" bez biletu i poniósł zasłużoną karę.

Słuszne swe skargi kończy p. D. zapytaniem, czy budżet kolei nie przewiduje wypadków na naftę na st. Tunel i czy rozkład jazdy nie przewiduje minutowego choćby postoju na tej stacji, gdyż w danym wypadku pociąg stał tam najwyżej 2 sekundy.

Komisja cennikowa. Wzorem innych miast i magistrat dąbrowski powołał do życia swą komisję cennikową, mającą za zadanie określenie i ustalanie cen na artykuły pierwszej potrzeby. Że komisje tego rodzaju nie mają absolutnie żadnego wpływu na wzrastającą stale drożyznę, wiemy wszyscy aż nadto dobrze.

Sprawa nowych podwyżek. Na skutek wystąpienia związków górniczych o nowe warunki płacy od 1 marca r. b. odbyła się w radzie zjazdu konferencja z udziałem delegatów robotniczych na której przedstawiciele przemysłu górniczego oświadczyli, iż uznając w zasadzie potrzebę nowych podwyżek wobec szalejącej drożyzny, nie mogą z łatwo zrozumiałych powodów uwzględnić wszystkich wystawionych prócz pewnej, podwyżki żądań, natomiast, kopalnie będą się starały przyjść z pomocą robotnikom, udzielając bądź to pewnych określonych zaliczek, bądź też przyspieszając terminy wypłat.

W sprawie tej odbędą się zebrania komitetów kopalnianych, na których robotnicy zostaną poinformowani o wyniku konferencji i powzięta będzie ostateczna decyzja.

W y w o ż e n i e nieczystości. Sprawa ta ciągle jest w Zagłębiu dowolnie stosowana i mimo ogłoszeń i nakazów, nieczystości wywozi się w biały dzień. Wystarczy zaznaczyć, iż w takim np. Będzinie, pod bokiem starostwa i komendy powiatowej, nieczystości z ustępu stacyjnego wywożone są stale w biały dzień i chociaż przy tej czynności powietrze zatruwane jest w dużym promieniu, nikogo to nic nie obchodzi.

Postrzelenie dezertera. Do redakcji naszej przybyła siostra i matka postrzelonego w Będzinie dezertera Antoniego Kazika i prosiły nas o zaznaczenie, że tenże A. Kazik nigdy o żadne kradzieże nie był ani oskarżony ani poszukiwany. Postrzelony został przez posterunkowego nie za to, że go chciał rozbroić, lecz że nie chciał iść razem z nim, i wysunął się dwa kroki naprzód. Posterunkowy nie wzywał go do zatrzymania się, ani też go nie ostrzegał, że użyje broni i strzelił, raniąc K. ciężko w nogę. Sprawa ta będzie tematem rozpraw w sądzie, gdzie zeznania świadków stwierdzą powyższe wyjaśnienie.

Lubi jeść tłusto. A. Pietraszkowi, zamieszkałemu przy ul. Górniczej w Sosnowcu, ze stodoły skradziono 5 cent. słoniny.

Oskarżonym w tej sprawie jest R. Zieliński z Sosnowca.

Podejrzany o kradzież. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że robotnik fabr. C. G. Schöna w Sosnowcu, Paweł Supornik, nie został schwytany na kradzieży części maszyn, lecz jest tylko podejrzany o tę kradzież, do której zresztą nie poczuwa się i wierzy, że w sądzie wykaże swą niewinność.

Za nietrzymanie psów na uwięzi zostali pociągnięci do odpowiedzialności, przez II komisarjat policji państwowej następujący mieszkańcy Czeladzi: Nowakowski Władysław, Perzyński Paweł, Chorowski Roman, Kawałowska Zofja Klajnach Efroim, Szwajcer Józef, Machla Nikodem i Machul Józef.

Płace dozorców domowych. W umowie, zawartej w inspektoracie pracy między przedstawicielami stow. właścicieli nieruchomości i stow. lokatorów, a delegatami związku dozorców domowych, ustalono dla dozorców podwyżkę w wysokości 250 proc. w stosunku do płac grudniowych. Dodatki, wypłacane dotychczas przez lokatorów dla dozorców w wysokości 150 mk., podnosi się od 1 stycznia do 375 mk. od ubikacji miesięcznie.

Tchórz. Do żandarmerji w Będzinie skierowano sprawę Andrzeja Chamita z 8 pułku ułanów który nie ma chęci służyć w wojsku.

Muzykalny złodziej. Niejaki J. Cel z Sosnowca przywłaszczył sobie harmonję, wartości sto tys. mk., stanowiącą własność J. Molonga.

Lichwa żywnościowa. Kupiec Szklarczyk Mejer zam. w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej nr. 18 pobierał nadmierne ceny za artykuły spożywcze za co policja spisała z nim protokuł i przesłała sprawę do prokuratora I-go rewiru.

Hazard. Bałazy Jan, Mazurek Wił, Wyrwał Roman, Kamiołka Walenty i Błędziński mieszkańcy Sielca zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za niedozwoloną grę hazardową w karty.

Włamanie. Do mieszkania Aleksandra Haukego przy ul. Kołłątaja nr. 6. włamali się złodzieje i skradli garderobę i bieliznę wartości 1.750.000 mk. Sprawców kradzieży jakteż paserów którzy od nich przedmioty kradzione kupili, aresztowano.

Kradzież węgla. Na stacjach Sosnowiec i Pogoń bezustannie powtarzają się kradzieże węgla z wagonów. W ostatnich 24-ech godzinach wykryto 5 takich kradzieży. Sprawy odesłano do sądu pokoju.

Nagrobkowa reklama.

„Polska jest krajem nieograniczonych możliwości" — powiedział do mnie pewien amerykanin, wyrównując jednym dolarem tygodniowy rachunek za pokój w pierwszorzędnym hotelu.

Zdanie to jest jednak tylko paradoksem, a może komplementem dla nas w danej chwili, gdyż w rzeczywistości, gdy mowa o „możliwościach nieograniczonych" Ameryka trzyma i dotąd prym wśród ludów świata. Oto przykład, który wyczytałem przed paru dniami:

„W Stanie Ohio czytać można następujące napisy na grobach i pomnikach:

„Tu leży Edith Mary Brooking. Miała lat 92, gdy oddała duszę Panu... lecz oblicze jej zachowa-

lo wygląd młodzieńczy, gdyż używała przez swe życie kremu piękności marki X...“ lub

„Tu leży Edward Robertson. dobroczyńca ludzkości, który wynalazł stylograf Z... do nabycia w każdym dobrym składzie papieru i przyborów do pisania“.

„Tu leży Jos Borthold, który w 32 roku życia zastrzelił się pistoletem automatycznym Y... najlepszą i najdokładniejszą ze znanych broni.

Z jakiegokolwiek punktu widzenia będziemy oceniali ten sposób reklamy, jedno przyznać musimy: jest praktyczny. Nic więc dziwnego, że po przeczytaniu tej wzmianki, postanowiłem zawrzeć odpowiednie umowy, dla wyzyskania siły reklamowej mej doczesnej powłoki po śmierci.

Brzmiałoby to tak:

„Tu leży Elin feljetonista „Iskry“ najpoczytniejszego pisma w Sosnowcu, bywał codziennie między 7—8 wiecz. w „Zaciszu“ w najbardziej uczęszczanej restauracji w mieście, palił tylko i wyłącznie papierosy marki „Superieur“, uznane za najlepsze i t. d. i t. d.

W ten sposób zmieścić można jeszcze kilkanaście przedsiębiorstw i firm z tym zastrzeżeniem, że za życia już otrzymam „a conto“ tej reklamy przyzwoitszą zaliczkę. W tym wypadku gotów jestem nawet służyć pp. interesantom 50% opustem od cen własnych. Czego człowiek nie uczyni, gdy chodzi o rozwój rodzimego przemysłu i handlu?

Nie wątpię, że pomysł mój znajdzie licznych naśladowców.

Elin.

Z teatru.

Dziś w niedzielę dwa przedstawienia: ostatni pożegnalny występ Heleny Sulimy w „Wiernej kochance“ o godz. 4-ej po południu. Wieczorem po raz drugi głośna sztuka Wroczyńskiego „Ona“.

Poniedziałek — Dąbrowa popołudniu dla uczącej się młodzieży po cenach najniższych „Panna — mężatka“; wieczorem po raz pierwszy nieznana sztuka w Zagłębiu Wroczyńskiego „Ona“.

Wtorek popołudniu — Będzin specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży. Afisz zapowiada J. Korzeniowskiego „Pannę — mężatkę“. Początek o godz. 3-ej i pół popołudniu.

„Dzień aktora“. We wtorek przypada „dzień aktora“, to też w całej Polsce, gdzie tylko słowo polskie rozbrzmiewa ze sceny, odbywają się przedstawienia, z których dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszu związku artystów scen polskich. W dniu tym wystawioną będzie sztuka Wroczyńskiego „Ona“. Wszelkie passe-partout i bilety ulgowe będą nieważne.

Sroda przedstawienia nie będzie z powodu Popielca.

Czwartek teatr czynny.

Piątek przedstawienie na Niemcach.

Sobota przewyborna farsa Katerwy „Urwis“.

Ofiary.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. dr. E. Pfabego składają na najuboższych 10 tys. mk. St. Kowalscy Halina Ryppowa 10 rys. mk.

— Dla uczczenia zacnej kobiety ś. p. Władysławowej Kamińskiej składa A. Rogalewiczowa z córką 5.000 mk. na biedne dzieci przy Chrześc. Tow. Dobrocz. w Sosnowcu.

Skrzynka do listów.

Do Redakcji „Iskry“
w Sosnowcu.

Wobec artykułu w numerze 28 „Iskry“ z dn. 6 lutego r. b. p. t. „Echa wyborów prezydenta“, prezydjum rady miejskiej uważa za swój obowiązek sprostować nieścisłości, znajdujące się w powyższym artykule.

Przedewszystkim stwierdzić należy, iż wybór na prezydenta p. Wieczorka nie był przypadkowy, gdyż konwent senjorów w ciągu 2-ch miesięcy zastanawiał się nad wyborem prezydenta na szeregu posiedzeń, na których omawiane były kandydatury: pp. Drzewieckiego, Ryppa, Stawińskiego i Wieczorka.

Wobec tego, że p. Rypp nie przyjął mandatu prezydenta, konwent w dalszym ciągu zastanawiał się nad wyborem jednego z pozostałych trzech kandydatów. W połowie stycznia konwent senjorów zwrócił się do p. Drzewieckiego, czy i na jakich warunkach przyjmie mandat prezydenta. W odpowiedzi p. Drzewiecki nadesłał swoje warunki. Ponieważ jednak warunki, podane przez p. Drzewieckiego, wobec przewidywanej niezbyt długiej kadencji obecnej rady miejskiej, musiałyby uledz pewnej zmianie p. Drzewiecki kandydaturę swoją cofnął. Pozostały wówczas 2 kandydatury, z których żadna nie okazała się kompromisową. Wobec tego konwent senjorów zdecydował nie wystawiać od siebie przy wyborach żadnej kandydatury.

W dn. 1 lutego r. b. na plenarnym posiedzeniu rady miejskiej zgłoszone zostały przez radnych też same kandydatury pp. Wieczorka i dr. Stawińskiego. W plenarnym posiedzeniu brało udział 28 radnych: klub mieszczański reprezentowało 12 radnych, N. P. R. — 2 radnych, P. P. S. — 6 radnych i 8 radnych żydów. Ponieważ radny z kluby poale sjon wstrzymał się od głosowania, w głosowaniu wzięło udział 27 radnych. Wynik głosowania wykazał, iż p. Wieczorek otrzymał 17 głosów, dr. Stawiński 9 głosów, 1 kartka oddana była pustą.

Uprzejmie prosimy o zamieszczenie powyższego w piśmie W. Panów.

Z poważaniem
prezes rady miejskiej
Dr. Zahorski.
Radny - sekretarz
J. Kurek.

Policjant ściga bandytę po dachach pędzącego pociągu.

Niezwykły, iście kinematograficzny pościg za bandytą miał miejsce w tych dniach na dachu pociągu osobowego między stacją Baby a Wolbórką. Pościg ten, wprost nieprawdopodobny, świadczy o niezwykłej odwadze naszych dzielnych policjantów.

Oto w dniu 5 lutego został aresztowany w poczekalni III klasy dworca kolejowego w Częstochowie, włóczęga, Alfred Keller. Ponieważ dokumenty zabrane Kellerowi pochodziły z Tomaszowa Rawskiego, przeto postanowiono K. odesłać do miejsca urodzenia. Eskortowanie aresztowanego powierzono funkcjonarjuszowi posterunku kolejowego, Romanowi Krasickiemu.

W drodze, eskortowany, który zresztą zachowywał się bardzo przykładnie, zwrócił się do K., aby zezwolił mu udać się do ubikacji, oznaczonej bezwartościowymi cyframi. Policjant zezwolił na to, jednakże trzymał rękę na klamce drzwi ubikacji.

Nagle, opuszczający jakoby ubikację K. zatrzasnął na zasówkę zamykając się w ubikacji. Był to jeden moment. I chwila ta wystarczyła opryszkowi do otworzenia okna i dostania się na dach wagonu. Policjant, nie tracąc czasu spostrzegłszy ucieczkę, wdrapał się na dach pędzącego pociągu i rozpoczęła się gonitwa po dachach wagonu. Dzielny policjant, któremu utrudniał pogoń uniform i karabin, zszedł z dachu, szarpnięciem hamulca wstrzymał pociąg i z powrotem rozpoczął pościg po dachach. Uciekający widząc to zeskoczył z wagonu i począł uciekać w stronę lasu.

Zanim w ten sam sposób pogonił policjant i zrobił użytek z karabinu, z którym się nie rozstawał i strzelił dwa razy w biegu. Bandyta uciekał dalej. Dopiero trzeci strzał zatrzymał go. Dzielny policjant przyprowadził go do zatrzymanego pociągu i odwiózł na miejsce przeznaczenia.

Jak się okazało, Keller jest recydywistą, bandytą i dezerterem. Nic więc dziwnego, że chcąc się ratować przed wyrokiem sprawiedliwości, nie wahał się zaryzykować nawet życia.

Całusy, które przeszły do historji.

Kardynał, domagający się całusów. — Księżna werbuje za pomocą całusków cały pułk ochotników. — Skuteczna agitacja wyborcza O'Connela. — Portret, który nie umie całować.

Współczesność nie wie dotychczas, jak ważną rolę w dziejach odegrały — całusy. W bec tego, że niegdyś losy narodów spoczywały w rękach jednostek, każdy czyn panujących wywierał bezpośredni wpływ na losy poddanych; wśród tych „czynów“ całusy stały na jednym z pierwszych miejsc i historja notuje niejedną opowieść na ten temat:

Kardynał Jan Lotaryński przedstawiony został księżnie Sabaudji. Gdy księżna nadstawiła mu rękę do pocałunku, oburzony dostojnik zawołał: „Co? Ja mam prawo ściskać i całować królowę Francji, moą panią, a nie miałbym prawa ucałować was, pani, która jesteś tylko zwykłą księżną?“.

Argument ten tak zmieszał dumną księżnę, że pozwoliła się zuchwałemu kardynałowi czterokrotnie ucałować bez słowa protestu.

Piękna hrabina Villars, zachwycona jedną ze sztuk Woltera, publicznie podczas przedstawienia ucałowała głośnego poetę, co galerja przyjęła rykiem entuzjazmu.

Odznaczająca się niezwykłą urodą księżna Devonshire tak zaciekle oddawała się agitacji wyborczej, że nie wahała się pocałować jakiegoś obskurnego rzeźnika, byle jego głos zyskać dla swego kandydata. Jeszcze dalej w tym kierunku posunęła się śliczna szkotka, księżna Gordon, która zwerbowała cały pułk w ten sposób, iż tzw. „grosz werbunkowy“, którego przyjęcie oznaczało dobrowolne wstąpienie do armji, trzymała w ustach. Znalazło się tylu ochotników, którzy zapragnęli ów grosz wyjąć ustami z usteczek pięknej damy, iż wkrótce sformował się słynny później w bojach pułk piechoty.

Głośny bojownik o niepodległość Irlandji O'Connel, podczas agitacji wyborczej zawołał: „kto się odważy głosować przeciw nam, tego żadna irlandzka kobieta nie pocałuje!“ Hasło to stało się tak popularne, że irlandki faktycznie wcieliły je w życie, a ich mężowie radzi, nieradzi musieli głosować tak, aby dostać w nagrodę całusa.

Angielski malarz Gilbert Stuart namalował swój autoportret. Jedna z wielbicielek rzekła doń w zachwycie:

— Widziałam pański autoportret i ucałowałam go, bo tak był podobny do pana!

Na to malarz zagadnął z uśmiechem:

— A czy portret oddał pani pocałunek?

— Nie.

— W takim razie nie jest podobny do mnie!

Ostatnie telegramy.

(Przez telefon).

Pogrzeb metropolity Jerzego.

Warszawa, 10 lutego.

Termin pogrzebu metropolity Jerzego jeszcze nie został ustalony, ponieważ czeka się na przyjazd wszystkich biskupów prawosławnych w Polsce.

Walka z paskarstwem.

Warszawa, 10 lutego.

Wiadomość o tym, że w Dąbrowie Górniczej powstała tajna organizacja, która grozi śmiercią paskarzom, wywołała zainteresowanie w sejmie. Posłowie, należący do komisji walki z drożyzną mówią, że sama ta wiadomość świadczy o konieczności przedsięwzięcia natychmiastowych środków dla ukrócenia orgji paskarswa.

Nota litewska do ligi narodów.

Warszawa, 10 lutego.

Otrzymano tu wiadomość, że rząd litewski, wystosował do rady ligi narodów notę, w której stanowczo sprzeciwia się podziałowi pasa neutralnego między Polskę i Litwę.

Przygotowanie do objęcia władzy w pasie neutralnym.

Wilno, 10 lutego.

W Wilnie odbywają się przygotowania do objęcia części pasa neutralnego, przyznanego Polsce na zasadzie uchwały rady ligi narodów. Przybywają tu oddziały policji, oraz przygotowuje się straż pograniczna, przeznaczona do tej akcji. Niezwłocznie po objęciu pasa neutralnego objęta zostanie administracja przez starostę wileńsko trockiego, oraz zamianowani zostaną sołtysi.

Przemytnictwo niemieckie.

Gdańsk, 10 lutego.

„Dziennik Gdański“ zwraca uwagę na przemytnictwo, rozwijające się na niekorzyść Polski. Statki niemieckie nie zawijają do wolnego portu, lecz szukają przystani w odnodze Wisły, traktowane są pod względem kontroli tak życzliwie, że niektóre obrały sobie za zawód przewożenie różnych artykułów z Gdańska do Niemiec i odwrotnie, z Niemiec do Gdańska. Przewożą one bez kontroli cygara, tytonie i wogóle towary wysokowartościowe, nie zajmujące wiele miejsca. Według doniesień naocznych świadków, przemytnictwo to przynosi miljonowe, a nawet miljardowe szkody skarbowi Polski.

W sprawie Kłajpedy.

Warszawa, 10 lutego.

Min. spraw zagranicznych otrzymało urzędowe wiadomości z Paryża, że termin ultimatum wyznaczonego przez radę ambasadorów powstańcom kłajpedzkim przedłużono do niedzieli w południe.

Wysiedlenie obcokrajowców.

Warszawa, 10 lutego.

Wobec sprzecznych wiadomości o nowych zarządzeniach ministerjum spraw wewnętrznych w sprawie wysiedlenia obcokrajowców, dowiadujemy się, że przygotowany przez ministerjum okólnik w tej sprawie, wyznacza jako termin prekluzyjny wysiedlenia dzień 15 kwietnia b. r. wogóle zaostrza rygory w wyższym stopniu, niż to było w rozporządzeniu ministra Kamieńskiego.

Węgiel niemiecki w Francji.

Paryż, 10 lutego.

Od wczoraj zaczęły nadchodzić do Francji pierwsze pociągi z węglem, pochodzącym z zagłębia Ruhry. W ciągu 2 dni przewieziono 28 000 tonn węgla. Jest to uważane za prawdziwe zwycięstwo Francji.

Nowa waluta czeska.

Praga 10 lutego.

Zgromadzenie narodowe czeskie uchwaliło ustawę o wprowadzeniu nowej waluty pod nazwą dukata czeskiego.

MILJONÓWKA.

Warszawa, 10 lutego.

W dzisiejszym ciągnieniu miljonówki los padł na Nr. 4548018 zakupiony w Łodzi.

Giełda towarowa.

Blacha cynkowa.

Warszawa, 10 lutego.

Cena za kg. loco fabryka. Blacha cynkowana 711 x 1422 x 0.5 m/m — 3600 mk., 0.525 m/m — 3530 mk., 0.55 — 3510 mk. 0.6 — 3490 mk.

Cukier.

Wilno, 10 lutego.

Funt kryształu KOK — 1000 mk. w innych sklepach 1100 — 1200 mk. Kostka 1400 — 1500 marek.

Drzewo.

Bydgoszcz, 10 lutego.

Ceny orjentacyjne w tysiącach marek. Okrąglaki sosnowe przeciętnie 180, dębowe 200, sosnowe deski stolarskie 450, wierzchołkowe 400, skrzynkowe 320. Materjał budowlany: szalówki 320, kantówki 375, dębina (mat. stol.) 550.

Giełda.

GIEŁDA SOSNOWIECKA.

Sosnowiec, 10 lutego.

Dolary	36.900
Franki franc.	2300
„ szwajc.	7000
Funty szter.	173.000
Marki niem.	1
Kor. czeskie	1100
„ austr.	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 lutego.

Dolary	40000
Franki franc.	2500
Funty szter.	187.000
Marki niem.	1.26
Kor. czeskie	—
„ austr.	—

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 10 lutego.

Marki polskie	81
Dolary	32.000

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 10 lutego.

Marki polskie	85 1/2
Dolary	30.750